

# Zachód czerwienieje

15.09.2016.

\*Cwane gapy rzną głabów  
 \*Bolek i Bufetowa w jednym stali domu \*Kongres 10-procentowy  
 \*Szczyty bezczelności jeszcze przed nami \*Masońskie mody garderobiane  
 Zachód czerwienieje, wschód bieleje?...  
 Bolek zaczynał z Matką Boską w klapie, Bufetowa w Ruchu Odnowy w Duchu Świętym  
 Jest w kolokwialnym języku określenie cwana gapa, które oznacza mnie więcej tyle, co Korwinowe rznąć głaba. Rznące głabów cwane gapy występują w przyrodzie bez względu na pochodzenie, wykształcenie etc, bo występują w każdej grupie społecznej: to kwestia mentalności. Bolka scharakteryzował kiedyś celnie pewien prosty robotnik mówiąc: To taki gość, który myśli tylko o tym jakby zapierać klucz francuski z fabryki, żeby podejrzenie padło na kogoś innego. Klucz francuski, czy zreprivatyzowana kamienica w Warszawie ganze gal, mentalność ta sama bez względu na wykształcenie: zawodowe czy wyższe. Tylko małe oczka Bufetowej przypominają chytre, rozbiegane małe oczka Bolka i Bolek i Bufetowa, dwie kariery dużo na wyrost, jakże podobne do siebie au fond, mimo różnic: obydwie dyzmowate. Obydwie straszliwym smrodem skończone. W obydwu przypadkach taktyka cwanych gap jednaka: iść w zaparte. Podobna do Piggy z kreskówki Disneya Bufetowa ani myśli o dymisji, ani myśli uznać swą niekompetencję i winę. Piggy Disneya była naiwna i szczerą; cwane gapy są obłudne i bezczelne w rznieniu głabów. Zawsze twierdziłem (mam na to świadków: czytelników NC), że najsilniejszą stroną Platformy Obywatelskiej jest bezczelność i obłuda. W ukształtowanej pod okrągłym stołem Bufetowa i Bufetowa ten PRL-owski wątek mentalny musiał się kontynuować pośród spodstolnych formacji. To i nie dziwi, że w PO jak w zlewie spotykają się co bezczelniejsi demokraci. Wydawałby się, że pod rządami PO stężenie bezczelności, obłudy i cynizmu osiągnęło już szczyt rwny PRL-owskiej propagandzie - ale nie, nie ma rzeczy doskonałych, przychodzą doskonalsze. Po PO mamy Komitet Obrony Demokracji i Nowoczesną. Nieistniejące Wojskowe Służby Informacyjne uwijają się jak w ukropie, dziś na służbie u kilku innych pracodawców. Ale warszawski Kongres Sędziów jeszcze wyżej podniósł poprzeczkę bezczelności i obłudzie. Obawiam się, że kolejne miesiące przyniosą kolejne rekordy tych skoków i podskoków. Mamy w Polsce ok. 12 tysięcy sędziów: w Kongresie wzięło udział niespełna tysiąc Słaby to Kongres nawet nie 10-procentowy: nikomu w głowie nie zabełta Dłaczego od 1989 roku ten tysiąc walecznych nie zwołał żadnego Kongresu, chociaż powodów było milion?... To jasne: dlatego, że dopiero teraz spodstolna sitwa poczuła się realnie zagrożona. Większość parlamentarna w rękach nie-spodstolnych to jednak poważny powód do strachu, nawet w tak słabym państwie jak III RP i nawet przy tak silnej osłonie, jak obce agentury i te kadry WSI na ich usługach. Jakaś sędzina Irena Kamińska obwieściła nawet na Kongresie (ale do kogo ta mowa?...), że sędziowie są najwybitniejszą intelektualną kastą i że stanowią sół ziemi! Ze są kasta to widać (nie muszą na przykład składać oświadczeń majątkowych, a w czasach PRL było to najbardziej upartyjnione środowisko, świetnie spenetrowane przez SB), ale co do kwalifikacji intelektualnych tej kasty mam poważne zastrzeżenia. Od roku 1989 uczestniczyłem w kilkunastu procesach i każdy z nich był urąganiem wymiarowi sprawiedliwości. W jednym procesie zeznający pod przysięgą świadek wyparł się, że był TW komunistycznej bezpieki, chociaż w IPN były niezbitne dowody. I nic: sąd uznał najwidoczniej, że można kłamać pod przysięgą sądową. Jak tu szanować taki sąd?... W innym procesie dowodem przestępstwa był dokument, w sposób nie budzący najmniejszych wątpliwości stwierdzający fakt jego popełnienia. Okazał się dla sądu bez znaczenia. Inny proces ciągnął się ponad dwa lata, chociaż mógł zakończyć się po trzech rozprawach. W Łodzi prezesem sądu po roku 1989 był przez długie lata pewien dżentelmen, który skazał studentów-przywódców strajku studenckiego w 1968 roku. Całkiem niedawno pewna adwokatka wyznała, jak się wydaje, szczerze: Ach, my już jesteśmy tylko od tego, by wręczać łapówki sędziom. Zapewne to my było z jej strony krzywdzącym środowisko adwokackie uogólnieniem, ale nawet jeśli mówiła to na podstawie własnych doświadczeń, to długo była tym adwokatem, musiała sporo nawręczać niezawistym sędziom. A co do tej soli ziemi hm. Raczej szambo, niż sół, przynajmniej sądząc po występach tych intelektualistów, reprezentujących co jednak krzepiące niespełna 10 procent sędziowskiego środowiska. PRL-owska resztkowa, okraszona spodstolnym narybkiem i rodzinno-towarzystwą sytuacją żydokomuny? To apogeum bezczelności, grandziarstwa i cynizmu jeszcze przed nami świadczy o tym zapowiedziana debata w Parlamencie Europejskim. Píše ten tekst przed tą debatą ale jestem pewien, że podniesie poprzeczkę bezczelności w skoku na Polskę. Gdy już do proponowanej rezolucji włączono potępienie wycinki drzew w

